

# Krzysztof Haptaś

---

## Zgłobień : Wieś i parafia na łamach tygodnika „Głos Rzeszowski” w latach 1897-1920

---

Rocznik Kolbuszowski 14, 277-285

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Zgłobień. Wieś i parafia na łamach tygodnika „Głos Rzeszowski” w latach 1897-1920

Zgłobień, jedna z wielu wsi województwa podkarpackiego, nie doczekał się dotychczas wystarczającej liczby publikacji przedstawiających historię miejscowości. Obchodzona w zeszłym roku 700. rocznica powstania parafii zgłobieńskiej stała się okazją do przynajmniej częściowego wypełnienia tej luki<sup>1</sup>. Poznawanie dziejów miejscowości i parafii nadal wymaga jednak dużego wysiłku badawczego. Jeden z kierunków prowadzonych badań powinien skupić się na poszukiwaniach informacji o Zgłobniu i parafii zgłobieńskiej na łamach najróżniejszych czasopism i gazet. Niniejszy tekst wpisuje się właśnie w ten kierunek badań. Chcemy przedstawić w nim wyniki poszukiwań w powyższym temacie, przeprowadzonych na łamach „Głosu Rzeszowskiego”.

„Głos Rzeszowski” był tygodnikiem ukazującym się, jak sama nazwa wskazuje, w Rzeszowie. Pierwszy numer gazety ujrzał światło dzienne 3 października 1897 r., ostatni 19 września 1920 r. Była ona najdłużej wydawanym, co sobotę, czasopismem na terenie Rzeszowa. Pierwszym jej redaktorem odpowiedzialnym był Leon Różycki, od roku 1898 Ludwik Holzer, a od 1901 roku Edward F. Arvay. Pierwsze dwa roczniki „Głosu Rzeszowskiego” drukowane były w drukarni J. A. Pelara (H. Czernego), a następne w drukarni E. F. Arvaya. Gazeta prezentowała poglądy endeko-klerykalne. Na jej łamach swoje teksty ogłaszali przede wszystkim rzeszowscy ludzie pióra – profesorowie, adwokaci, lekarze czy inżynierowie, ale i znani pisarze, m.in. J. I. Kraszewski i H. Sienkiewicz<sup>2</sup>.

Stosunkowo bliskie położenie Zgłobnia od Rzeszowa pozwalało

<sup>1</sup> S. Zych, B. Walicki, *Dzieje parafii pod wezwaniem świętego Andrzeja Apostoła w Zgłobniu ok. 1313-2013*, Lublin 2013.

<sup>2</sup> S. Darłakowa, „Głos Rzeszowski”, w: *Encyklopedia Rzeszowa*, red. Z. Budzyński i in., wyd. 2, Rzeszów 2011, s. 177.

mieć nadzieję, że na łamach „Głosu Rzeszowskiego” będą prezentowane liczne artykuły dotyczące interesującej nas miejscowości. Niestety, okazało się, że ich liczba jest niewielka. Na szczęście informacje o wsi i parafii, często drobne, pojawiają się w dużej liczbie innych tekstów. Z jednej strony dotyczą one życia, nazwijmy go codziennego, miejscowości, a z drugiej duchowieństwa sprawującego w parafii zgłobieńskiej posługę duszpasterską.

Tematyka zgłobieńska pojawia się na łamach „Głosu Rzeszowskiego” praktycznie od samego początku. W jednym z pierwszych numerów gazety znalazł się obszerniejszy tekst dotyczący pięciu sklepików żydowskich oraz jednego katolickiego, znajdujących się w Zgłobniu. Jego autor w plastyczny sposób przedstawił asortyment tych pierwszych, a także osobę jednego ze sklepikarzy, pisząc: „(...) Mamy Icka i Mendla i innych, z których każdy w swym kramie ma trochę mąki, krup, cukru, soli i chleba; ot, aby się nazywało, że sklep założono dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców wioski. Obrót kramu minimalny, bo cóż tam biedny włościanin potrzebuje! A jednak właściciel sklepiku żyje dostatnio – kwitnie w zdrowiu, a humor jego nie pozostawia nic do życzenia. W szabas pan kupiec dąży poważnie do domu modlitwy, przybrany, jak na święto przystało, w atlasową jupicę i kuni kołpak, przedmioty wysokiej wartości. Ryba i tłuste kugle, pływające w gęsim smalcu, zaspakajają jego apetyt całkowicie, a dobry Bóg zsyła na szczęśliwego członka narodu wybranego błogosławieństwo w postaci ośmiorga potomstwa, z których najstarsze ma nieskończone lat 9”<sup>3</sup>. Całość przedstawiona została w aspekcie założonego przez Kazimierza Stopyrę sklepiku chrześcijańskiego, który miał z tego powodu wiele nieprzyjemności oraz trudności ze strony wspomnianych handlarzy żydowskich. Autor artykułu opisał to w ten sposób: „Zamiar ten Kazimierza Stopyry żydkom zgłobieńskim wcale się nie podobał. Tłómaczyli mu też, że się w Zgłobniu prowadzenie sklepu nie opłaci, a nawet spotkał się z groźbą, że sklep szczęścia mu nie przyniesie (...) Ale Kazimierz Stopyra uparty w swem przedsięwzięciu, jak każdy Mazur, sklepik założył, wziął w dzierżawę od p. Jędrzejowicza obok stojącą karczmę i mimo, że ceny artykułów żywności w swym sklepiku znacznie popod ceny tychże artykułów w sklepach żydowskich obniżył – zaczęło mu się dobrze powodzić”<sup>4</sup>. W dalszej części tekstu autor opisał zabiegi zmierzające do wyrugowania włościanina z prowadzonego interesu: „Niezbadane jednak koleje losów! Chociaż burz nie było i pioruny domostwo jego omijały, spaliły się doszczętnie w przeciągu 2 lat 3 razy zabudowania Kazimierza Stopyry. Zachodziły poszlaki, że pożary

<sup>3</sup> Zgłobień, „Głos Rzeszowski” [dalej: GR], 1897, R. 1, nr 3 (z 17 X), s. 2.

<sup>4</sup> Tamże, s. 2.

powstały z podpalenia; sprawców jednak czynu zbrodniczego nie odkryto. Dopiero za trzecim razem c.k. Prokuratorya Państwa wniosła na zasadzie przeprowadzonych dochodzeń akt oskarżenia przeciwko żydkowi zgłobieńskiemu, krewnemu jednego ze sklepikarzy, o zbrodnię podpalenia. Sześciu sędziów przysięgłych oświadczyło się za winą, a sześciu przeciwko winie oskarżonego, wskutek czego oskarżony został od winy uwolniony, a obecnie oddycha już powietrzem Ameryki (...)<sup>5</sup>. Dopiero wówczas nastął spokój, a „Kazimierz Stopyra (...)” zabudowania pięknie odnowił i sklepik dalej prowadzi, wspomagany przez ludność chrześcijańską w Zgłobniu i wsiach okolicznych, która u niego kupuje<sup>6</sup>.

W końcu XIX wieku spore zainteresowanie wywołał fakt sprzedaży dóbr Zgłobień i Wola Zgłobieńska Żydowi Willnerowi z Czudca. Na łamach gazety pojawiło się kilka tekstów informujących o niej i ją wyjaśniających. Pierwszy z nich poinformował, że do sprzedaży miało dojść poprzez podstawioną osobę bliżej nieznanego Kobaka, katolika, który zdecydował się, niewątpliwie za pieniądze, pomóc Willnerowi w nabyciu wspomnianych dóbr. Całość została spuentowana słowami: „Smutne to – jednak prawdziwe – że taki piękny szmat ziemi, od wieków w posiadaniu katolickim, przeszedł w ręce żydowskie, tembardziej, że potomek rodziny Straszewskich, mający tam dożywocie starzec (o jego zgonie 15 czerwca 1903 r. i pogrzebie odprawionym dwa dni później również poinformowała na swych łamach gazeta<sup>7</sup>), pomny świętych czasów, ze łzami w oczach musi być teraz świadkiem niszczącej wszystko gospodarki żydowskiej i sąsiadować we dworze szlacheckim z pijawką czudecką<sup>8</sup>”. Dwa tygodnie później powyższa informacja została w tygodniku sprostowana, a bardziej doprecyzowana tekstem skreślonym ręką dr. Gustawa Holtzera, obecnego przy sprzedaży rzeczniczka sprzedającej – Gabrieli z hr. Mierów Jędrzejowiczowej. Dr Holtzer napisał, że „(...) J.E. z hr. Mierów Jędrzejowiczowa sprzedawała p. Kobakowi Zgłobień bez symulacy i w dobrej wierze, uważając go za nabywcę, który kupuje dla siebie bez zamiaru pozbycia żydowi. Dowodzi tego okoliczność, iż J.E. Gabryela z hr. Mierów Jędrzejowiczowa otrzymała od żydów ofertę na kupno Zgłobnia za znacznie wyższą cenę niż ta, którą od pana Kobaka otrzymała, z oferty tej jednak tylko dlatego nie korzystała, iż takowa pochodziła od żydów i wołała dobra sprzedać p. Kobakowi, który

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 2.

<sup>6</sup> Tamże, s. 2.

<sup>7</sup> W informacji znalazło się błędnie odnotowane nazwisko zmarłego – Wincenty Radwan Starzewski. GR, 1903, R. 7, nr 25 (z 21 VI), s. 3.

<sup>8</sup> *Zgłobień i Wola Zgłobieńska*, GR, 1899, R. 3, nr 3 (z 15 I), s. 3.

jej zaręczył, że kupuje dla siebie bez zamiaru odsprzedaży<sup>9</sup>. Stwierdził również, że „(...) jakiś czas przed zawarciem kontraktu zgłosił się do niego Willner i oświadczył (...), że p. Kobak stanowczo Zgłobień kupuje i że on ma zamiar kupić od niego drzewostan, co do którego kontrakt kupna zawrze z p. Kobakiem” w kancelarii notarialnej wspomnianego<sup>10</sup>. Ponadto odnotował, że: „Z całego (...) zachowania się p. Kobaka przy kontraktowaniu widoczne było, że kupuje dla siebie bez zamiaru pozbycia żydowi, przyjął bowiem w kontrakcie na korzyść dożywotnika p. Straszewskiego tak daleko idące następstwa, na jakie żyd nie byłby się nigdy zdobył. Jeżeli następnie sprzedał p. Kobak dobra wyrażone żydowi, to dowodzi tylko wielkiej zdolności symulowania postępów po stronie p. Kobaka, która to zdolność zaszczytu mu nie przynosi<sup>11</sup>. Rządy Willnera w Zgłębniu i Woli Zgłobieńskiej zostały na łamach gazety mocno skrytykowane. Nowy właściciel rozpoczął czystkę wśród zastanych pracowników, wypowiadając służbę, jak to nazwał autor tekstu, „(...) swoim murzynom katolickim<sup>12</sup>. W dwóch artykułach został ponadto wyśmiany język pism Willnera, wypowiadających służbę m.in. *leśnych* Francyka i Witalca<sup>13</sup>.

Na łamach poszczególnych numerów „Głosu Rzeszowskiego” znalazły się i inne informacje dotyczące miejscowości i jej mieszkańców. W roku 1899 poinformował on o powstaniu w Zgłębniu urzędu pocztowego. Odnotował: „Okręg doręczeń tworzą gminy i obszary dworskie: Zgłobień, Niechobrz, Wola Zgłobieńska z przysiółkami, Zagóry i Mogielnica, tudzież gmina Błędowa<sup>14</sup>. Z łam gazety wiadomo również, że miejscowość była w zasięgu działalności rzeszowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dnia 29 listopada 1908 r. zorganizowało ono w Zgłębniu odczyt wygłoszony z racji kolejnej rocznicy wybuchu powstania listopadowego<sup>15</sup>, rok później uzupełniło zasób książkowy istniejącej już tam czytelnia<sup>16</sup>, a w 1910 roku przeprowadziło odczyt na temat bitwy pod Grunwaldem<sup>17</sup>. Ponadto kilka lat przed wybuchem I wojny światowej gazeta opublikowała postanowienia dotyczące okręgów kominiarskich, utworzonych w następstwie ustawy o policji ogniowej z 10 lutego 1891 r., a po myśli ustawy przemysłowej z 15 marca

<sup>9</sup> GR, 1899, nr 5 (z 29 I), s. 2.

<sup>10</sup> Tamże, s. 2.

<sup>11</sup> Tamże, s. 2.

<sup>12</sup> *Korsarstwo żydowskie*, GR, 1899, nr 5, s. 3.

<sup>13</sup> Tamże, s. 3; GR, 1899, nr 9 (z 26 II), s. 3.

<sup>14</sup> GR, 1899, nr 12 (z 19 III), s. 3.

<sup>15</sup> *Sprawozdanie z działalności koła T.S.L. w Rzeszowie za miesiąc listopad i grudzień*, GR, 1908, R. 12, nr 51 (z 20 XII), s. 2.

<sup>16</sup> *T.S.L. w Rzeszowie*, GR, 1910, R. 14, nr 11 (z 13 III), s. 1.

<sup>17</sup> *Sprawozdanie z działalności tutejszego Koła T.S.L.*, GR, 1910, nr 23 (z 5 VI), s. 3.

1883 r. Zgłobień znalazł się w I okręgu przydzielonym Klarze Mezerowej, koncesjonowanemu majstrowi kominiarskiemu<sup>18</sup>. Przekazała również informacje o szalejącej w roku 1911 pryszczycy w powiecie rzeszowskim. W ich świetle w końcu sierpnia w Zgłobniu panowała ona w 33 zagrodach<sup>19</sup>. We wrześniu i październiku zaraza zataczała coraz szersze kręgi, obejmując w szczytowym okresie aż 152 zagrody; jej koniec w miejscowości odnotowano dopiero na przełomie lat 1911/1912<sup>20</sup>. Tytuł poinformował również o trwającej w czasie I wojny światowej rekwizycji dzwonów kościelnych na cele wojenne. Nie ominęła ona i Zgłobnia; od drugiej z kolei rekwizycji wyłączony został tylko dzwon z 1413 roku<sup>21</sup>.

W świetle informacji prasowych, zamieszczonych na łamach gazety, widać również, że mieszkańcy miejscowości nie pozostawiali obojętni na wszelkiego rodzaju apele. W roku 1898 przekazali 7 złr. i 2 kr. na restaurację kaplicy cudownej Matki Bożej w kościele oo. Bernardynów w Rzeszowie<sup>22</sup>, pięć lat później na pogorzalców z Zaczernia zwierzchność gminy Zgłobień przekazała 16 K i 14 h<sup>23</sup>, a w 1920 roku w zgłobieńskim kościele parafialnym zebrano kwotę 1150 K z przeznaczeniem na kościół gimnazjalny w Rzeszowie<sup>24</sup>.

Informacje dotyczące parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Zgłobniu podzielić można w zasadzie na poświęcone osobom proboszczów oraz księży wikariuszy. Najczęściej dotyczyły one zmian personalnych w wyniku śmierci władarza parafii i tych wynikających z rotacji na stanowisku wikariuszy. Kilka informacji poświęconych zostało osobie ks. Michała Trybusa, proboszcza zgłobieńskiego w latach 1892-1910. Z podziękowania zamieszczonego na łamach gazety przez Bronisławę Łukaszewiczową wiadomo, że w styczniu 1903 roku wziął on udział w pogrzebie jej męża – Władysława<sup>25</sup>. W następnym roku „Głos Rzeszowski” poinformował, że kapłan ten odznaczony został *Ekspositorio canonicali*<sup>26</sup>. Z kolei w 1910

<sup>18</sup> *Ogłoszenie!*, GR, 1910, nr 12 (z 20 III), s. 5.

<sup>19</sup> *Pryszczycy w powiecie rzeszowskim*, GR, 1911, R. 15, nr 35 (z 27 VIII), s. 5.

<sup>20</sup> *Pryszczycy w powiecie rzeszowskim*, GR, 1911, nr 36 (z 3 IX), s. 5; *Pryszczycy w powiecie rzeszowskim*, GR, 1911, nr 37 (z 10 IX), s. 6; *Pryszczycy w powiecie rzeszowskim*, GR, 1911, nr 40 (z 1 X), s. 6; GR, 1911, nr 42 (z 15 X), s. 6; GR, 1911, nr 43 (z 22 X), s. 5; GR, 1911, nr 44 (z 29 X), s. 5; GR, 1911, nr 46 (z 12 XI), s. 5; GR, 1911, nr 47 (z 19 XI), s. 6; GR, 1911, nr 49 (z 3 XII), s. 6; GR, 1912, R. 16, nr 1 (z 1 I), s. 6.

<sup>21</sup> *Wyłączone od powtórnej rekwizycji dzwony*, GR, 1917, R. 20, nr 30 (z 29 VII), s. 2.

<sup>22</sup> GR, 1898, R. 2, nr 5 (z 30 I), s. 2.

<sup>23</sup> GR, 1903, nr 12 (z 22 III), s. 3.

<sup>24</sup> *Ofiary. C. d. składek na kościół gimn. w Rzeszowie*, GR, 1920, R. 23, nr 17 (z 25 IV), s. 2.

<sup>25</sup> *Podziękowanie*, GR, 1903, nr 5 (z 1 II), s. 3.

<sup>26</sup> *Wiadomości dycecyjalne*, GR, 1904, R. 8, nr 24 (z 12 VI), s. 2.

roku podał on dość obszerną informację o zgonie w Rzeszowie tego powszechnie znanego i szanowanego kapłana: „Wczoraj w południe rozeszła się po mieście nader smutna wiadomość o nagłym zgonie kanonika ks. Michała Trybusa, proboszcza w Zgłębniu, który tknięty atakiem apoplektycznym w czasie kąpeli, poniósł śmierć na miejscu. Śp. ks. Trybus znany był nie tylko wśród swych parafian jako duszpasterz o nieposzlakowanym charakterze i wielkich zaletach, lecz także w gronie tutejszej inteligencji uchodził za człowieka niezmiernie prawego i pełnego wszelkich przymiotów. To też nagły zgon jego wywarł w Rzeszowie powszechny żal i smutek tem bardziej, że do ostatnich chwil stykał się ze znajomymi i przyjaciółmi, nieprzeczuwającymi, że za kilka godzin dojdzie do ich uszu żałobna wiadomość o śmierci dzielnego obywatela. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę z tutejszej kostnicy do Zgłębnia, gdzie w poniedziałek zwłoki zostaną uroczysto pochowane”<sup>27</sup>. Po śmierci ks. Trybusa administratorem parafii zgłobieńskiej zamianowany został miejscowy wikariusz, ks. Władysław Lutecki, a „Konkurs na opróżnione probostwo w Zgłębniu rozpisano z terminem do 31. Sierpnia” 1910 r.<sup>28</sup>. Na osobę nowego proboszcza parafianie zgłobieńscy musieli czekać aż do października 1910 roku. Wówczas to prezentę na wspomniane stanowisko otrzymał ks. Mikołaj Dzierżyński, dotychczasowy proboszcz w Cieklinie<sup>29</sup>. Jeszcze w tym samym miesiącu nastąpiła jego instytucja kanoniczna na probostwo w Zgłębniu<sup>30</sup>. W gazecie znalazła się również informacja o śmierci ks. Mikołaja Dzierżyńskiego, który zmarł 28 stycznia 1919 r.<sup>31</sup>

Kolejna grupa informacji odnotowanych w „Głosie Rzeszowskim” dotyczyła osób księży wikariuszy. W roku 1898 parafię zgłobieńską opuścił ks. Karol Miller, przeniesiony na placówkę kościelną do Stobiernej. W jego miejsce przybył nowo wyświęcony kapłan – ks. Józef Węglarz<sup>32</sup>. W 1905 roku miała miejsce kolejna zamiana księży wikariuszy. W miejsce ks. Jana Rudnickiego, przeniesionego do Laszek, przybył ks. Jan Cetnarowicz; jego poprzednią placówką kościelną była parafia w Jasienicy Rosielnej<sup>33</sup>. Posługa duszpasterska ks. Cetnarowicza w parafii zgłobieńskiej nie trwała długo, gdyż w lipcu następnego roku udał się on na półroczny urlop w celu poratowania zdrowia. W jego miejsce trafił do Zgłębnia nowo wyświęcony

<sup>27</sup> *Nagły zgon*, GR, 1910, nr 28 (z 10 VII), s. 2.

<sup>28</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1910, nr 30 (z 24 VII), s. 2.

<sup>29</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1910, nr 41 (z 8 X), s. 2.

<sup>30</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1910, nr 44 (z 30 X), s. 2.

<sup>31</sup> *Kronika żałobna*, GR, 1919, R. 22, nr 5 (z 2 II), s. 2.

<sup>32</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1898, nr 28 (z 10 VII), s. 2.

<sup>33</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1905, R. 9, nr 35 (z 27 VIII), s. 3.

kapłan – ks. Józef Przybyła<sup>34</sup>. W roku 1911 parafię zgłobieńską opuścił ks. Władysław Lutecki, który przeniósł się do Krasiczyna<sup>35</sup>. W 1913 roku do parafii zgłobieńskiej przybył nowy duchowny. W miejsce ks. Wincen- tego Fiemy, przeniesionego do Raniżowa, posługę duszpasterską objął ks. Ferdynand Beigert, który powrócił do diecezji ze Strasburga<sup>36</sup>. W roku 1916 miała miejsce kolejna zmiana osoby księdza wikariusza. W miejsce ks. Józefa Koguta, który przeniesiony został do Kurzyny, przybył do Zgłobnia z Sędzi- szowa Małopolskiego ks. Walenty Turzyński<sup>37</sup>. W tym samym roku pojawił się również w parafii nowo wyświęcony kapłan – ks. Ignacy Bocheński<sup>38</sup>.

Wśród innych informacji dotyczących parafii zgłobieńskiej należy wymienić zapowiedź o wizytacji kanonicznej w dniach 8-9 czerwca 1899 r., której miał dokonać biskup sufragan przemyski Józef Sebastian Pelczar w zastępstwie biskupa przemyskiego Łukasza Ostoi Soleckiego<sup>39</sup>. Wydaje się, że nie została ona wówczas przeprowadzona, o czym poinformowała gazeta w czerwcu 1905 r., w trakcie kolejnej wizytacji kanonicznej uskutecznionej przez biskupa sufragana przemyskiego Karola Józefa Fiszera. W jednym z artykułów znalazł się wówczas zapis, że „(...) zwiedza on w tym miesiącu parafię Zgłobień w dekanacie rzeszowskim (opuszczoną w czasie wizytacji w r. 1900 z powodu budowy plebanii)”<sup>40</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że informacje dotyczące Zgłob- nia i parafii zgłobieńskiej zawarte na łamach ponad dwudziestu roczników „Głosu Rzeszowskiego” nie są liczne, ale cenne w swej treści. Jedne z nich uzupełniają, nawet w sposób znaczący, zasób wiedzy o niektórych wyda- rzeniach znanych z kart innych materiałów źródłowych czy opracowań (przykładowo na temat zgonu i cech charakteru ks. Michała Trybusa). Inne przekazują nam informacje o całkiem nieznanymi wydarzeniach. Wszystkie niewątpliwie składają się na jeszcze pełniejszy obraz historii tej miejscowości.

## Aneks

Zawarte w aneksie teksty źródłowe zaczerpnięte z tygodnika „Głos Rzeszowski” zostały nieznacznie zmodernizowane, głównie w kwestii interpunkcji.

---

<sup>34</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1906, R. 10, nr 28 (z 15 VII), s. 2 i nr 29 (z 22 VII), s. 2.

<sup>35</sup> *Wiadomości kościelne*, GR, 1911, nr 34 (z 20 VIII), s. 6.

<sup>36</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1913, R. 17, nr 6 (z 9 II), s. 6.

<sup>37</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1916, R. 19, nr 4 (z 16 I), s. 3.

<sup>38</sup> *Wiadomości dyecezyjalne*, GR, 1916, nr 26 (z 18 VI), s. 3.

<sup>39</sup> *Wizytacja kanoniczna*, GR, 1899, nr 19 (z 7 V), s. 2.

<sup>40</sup> *Wizytacja kanoniczna*, GR, 1905, nr 25 (z 18 VI), s. 3.



**„Głos Rzeszowski”, 1899, R. 3, nr 5 (z 29 I), s. 3.**

**Korsarstwo żydowskie.** Józef Willner, który nabył Zgłobień i Wolę Zgłobieńską, wypowiada służbę swoim murzynom katolickim. Oto reprodukcja listu, znajdującego się w posiadaniu naszej Redakcji:

*„Czudec 13. 12. 1898. Panu Francyk, leśny w Woli zgłobieński.*

*Zezwolęm Francyka od Służbe leśny od 15. 12. 1898 i Prosze nie robicz żodnych Służbe w Lesie moję bo nie Pozwałęm i żadnych Zapłaty nie zaplace od 15. 12. 1898. Dom Prosze mnie oporządkować tj odać mi wypróżniony najdalej do 1 Stycznia 1899. bo nie pozwołem wiece tylko do 1go Stycznia 1899 tam Mieszkać także Matka Francyka niech zaraz zabierze sobie tem Mały Domek z Stanią lub Stodole co Stoje na moją Płacu na moją lasu bo od 15. 12. 1898 nie pozwołem wiece stać tam. Zpoważaniem Josef Willner.*

*Wiece Służby w Lasu nie Robicz bo nie pozwołem żodnego tykanie się do lasu. 13. 12. 1898 Willner”*

Próbek takich mamy jeszcze kilka. Zwracamy uwagę leśnego p. Francyka, ażeby z domku zajmowanego się nie ruszał, ani też budynków przez się wystawionych nie usuwał, a wszystkich awizowanych lub poszkodowanych upraszamy udać się o poradę prawną do któregośkolwiek bądź z adwokatów katolików w Rzeszowie, którzy chętnie się tego podejmą.

**„Głos Rzeszowski”, 1909, R. 13, nr 43 (z 24 X), s. 3.**

Automobilową wycieczkę urządziło sobie w bieżącym tygodniu towarzystwo panów do Woli Zgłobieńskiej. Wesoło przy odgłosie trąbki wyruszyli po południu Krakowską ulicą, używając wygodnej jazdy i przyjemnego jesiennego powietrza. Chcąc z Woli powracać, wykręcili prawdopodobnie dosyć nieumiejętnie tak, że buchnęło kilka płomyków z kociołka automobilowego – wycieczkowcy urządzili nogę, obawiając się wybuchu – w kilka minut stał się samochód niezdolnym do powrotnej jazdy. Towarzystwo musiało się podzielić we dwie sekcy, jedna pozostała przy automobiliu – druga na piechotę rozpoczęła odwrót 20-to kilometrowy. Skończyło się wreszcie tak, że sekcy pierwsza wracała automobilem zaprzężonym w konie, zaś druga złapała kilka kilometrów przed Rzeszowem prymitywny wiejski wóz o jednym koniu i tak z powagą szczęśliwie dobili do portu rzeszowskiego. Pojechali „Gross und Wild” powrócili „Klein und mild”.

**Zgłobień. The village and parish in the weekly “Głos Rzeszowski” in the years 1897-1920**

In the Podkarpackie Voivodeship there are a number of parishes and places which are waiting for their historians who could research their history. Some of them already have such studies, better or worse, shorter or

longer, made by historians, amateurs or professionals. Relatively few of the parishes and places have a large group of historical studies. Undoubtedly, Zgłobień is one of them. This village has an extensive monograph of the parish and a few longer articles.

The presented text regarding Zgłobień is based on specific source materials, namely newspaper articles, in this case from the newspaper "Głos Rzeszowski", published in the years 1897-1920. The information included in them show the daily life of the village for over twenty years, repeatedly presenting unknown events or detailing those known from other source materials. In view of the fact that the article was written only on the basis of press coverage from one newspaper, in the future it would be appropriate to present the mentioned village in the light of the press reports included in other newspapers.